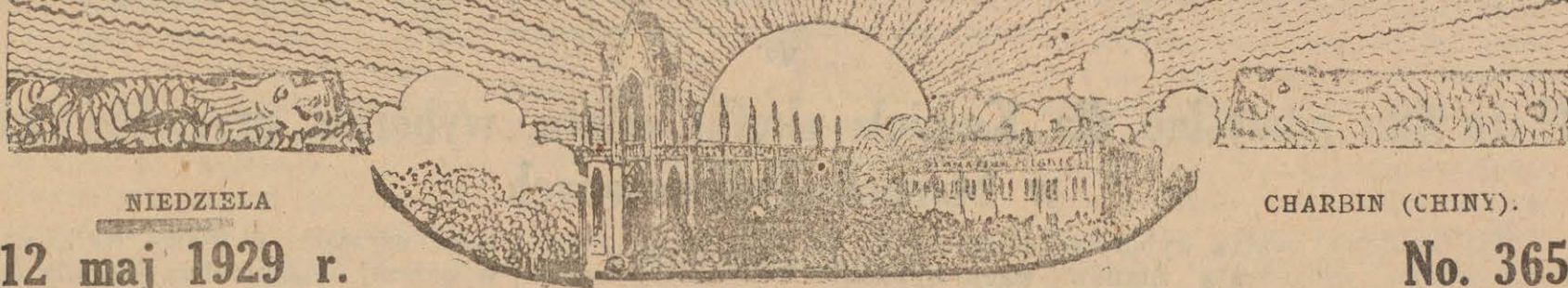


TYGODNIK POLSKI



NIEDZIELA

12 maj 1929 r.

CHARBIN (CHINY).

No. 365.

WYDAWNICTWA ROK SIÓDMY.

Redaktor i wydawca Ks. Wł. Ostrowski. Harbin, Chiny. 106, Grand Prospect street.

PRENUMERATA: W Chinach—8 dol. meks. rocznie, miesięcznie—70 cent. W Japonji—6 jen rocznie, 50 sen mies. W Polsce—24 złot. rocznie, mies.—2 złote. W innych krajach 4 dol. ameryk. rocznie, kwartalnie—1 dol. ameryk. Prenumeratę można przysłać w listach pieniężnych lub rekomendowanych pod adresem: R. P. W. OSTROWSKI, R. Catholic Church. Grand Prospekt str. 106. Harbin. China. **OGŁOSZENIA:** Cała strona—25 dol. m., złot. polskich—80, dol. am. 12.00 1/2 strony: 15 dol. m., zł. pol.—50, dol. am. 7. 1/4 str.: 10 dol. m., zł. pol. 30, dol. am. 4. 1/8 str.: 6 dol. m., złot. polsk 15, dol. am. 3 1/16 str.: 4 dol. m., zł. pol. 10, dol. am. 2. W Polsce należytność za prenumeratę i ogłoszenia można wnieść do P.K.O. Konto N-r 190 968

TRZECI MAJ 1791 ROKU.

Chwila najwznioślejsza w historii dorobkowej polskiej jeżeli nie w historii świata. Podczas gdy we Francji nienawiścią obłąkany motłoch pod obłudnym hasłem: »liberte', fraternite', egalite'« narzucał najstraszliwsze i najbezwzględniej niewolnicze jarzmo teroru a w morzu krwi i gwałtu szukał drogi zbawienia i swobody, w Polsce przez większość narodu zrozumiane zbawienie objawiło się w akcie Konstytucji 3-go maja. Vivat Król, vivant wszystkie sta-

ny! Zrozumiano istotnie i odczuto sercem swobodę, braterstwo, równość; rozumiano, że zbawić Ojczyznę może tylko miłość! Nie Wielka francuska rewolucja ale polska Konstytucja 3-go maja rzuciła miłosnym rzutem sięw równości praw człowieka i miłości braterskiej. Pamiątka tego wielkopomnego faktu nie zgaśnie nigdy w sercu polskim i dlatego święciliśmy rocznicę 3-go maja z wielkim pietyzmem.

OBCHÓD TRZECIEGO MAJA.

Tegoroczny obchód Trzeciego Maja w Charbinie wypadł niezmiernie uroczysto. Rozpoczął się, jak zwykle, solennem nabożeństwem, które celebrował Ksiądz Administrator Piotrowski. Piękne kazanie wygłosił Ksiądz Proboszcz Ostrowski.

O godz. 12 i pół odbyło się oficjalne przyjęcie w Delegacji R.P. (w salach «Gospody Polskiej») dla dostojników chińskich, dla duchowieństwa, ciała konsularnego, kolonii zagranicznej i kolonii polskiej.

Zebranie zgromadziło z górą 150 osób, w tej liczbie przedstawiciele duchowieństwa polskiego z Ks. Administratorem, przedstawiciele Wysokiego Komisarza i przedstawiciela Komisarza do Spraw Zagranicznych (któ-

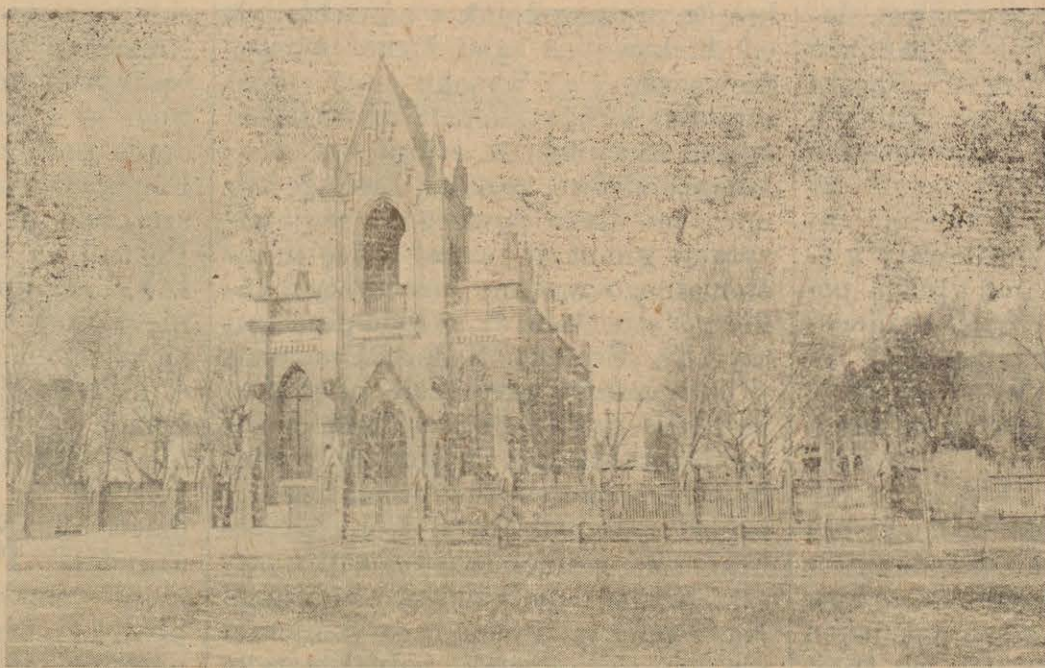
nacz. marynarki, przedst. Kolei Chińskiej, prasy i cały szereg osobistości ze świata chińskiego. Obecni byli wszyscy konsulowie, oprócz chorego dr. Stobbe, i przedstawiciele kolonii polskiej.

Zyczenia przyjmował zastępca

w niezwykle ożywionym nastroju przeciągnęło się do 2-ej p. p.

Wieczorem o 7 odbyła się akademja ku czci trzeciego maja, urządzona dorocznym zwyczajem przez Gospodę Polską. Sala była przepelniona do ostatniego miejsca. Na

program obchodu złożyły się następujące numery: Hymn Narodowy, przemówienie wice-konsula p. Stanisława Balińskiego, który nawiązał ideę Konstytucji do czasów współczesnych, niepodległych,—odczyt p. Kuleszy,—gorąco oklaskiwana deklamacja p. Stefana Kurzyny, który wypowiedział ze skupieniem uczuciem koncert Jankla przy nastrojowym akompaniamencie muzycznym p. Zubrzyckiej, oraz żywiołowa deklamacja p.



Kościół [parafjalny] w Charbinie.

rzy nie mogli być osobiście, gdyż bawili w Mugdenie), dyrektora Departamentu Oświaty Dżang-Guo-Dżenga, prezydenta miasta, naczelnika policji gen. Mi, szefów Sztabów,

Delegata R.P. Stanisław Baliński, w towarzystwie Sekretarza Delegacji Antoniego Kałuskiego.

Sala była dekorowana białymi i czerwonymi goździkami, Zebranie

L. Wleciała (Reduta Ordon). Numery muzyczne: zespół instrumentalny młodzieży polskiej, grający coraz lepiej i poważniej, oraz doskonały chór pod dyr. p. Wyszyńskiego za-

kończyły ten podniosły obchód.

O godzinie 10 odbył się w Delegacji R.P. rańt dla przedstawicieli kolonii polskiej, który zgromadził blisko 50 osób

Nie można pominąć milezeniem pięknego i potryjotycznego obchodu, jaki odbył się w Konwencie

SS. Urszulanek. Brały w nim udział wszystkie uczennice—Polki, uczęszczające do tego Zakładu. Program, składający się z pieśni patryjotycznych, deklamacyj i odczytu został wykonany doskonale i obecni mogli się przekonać o postępie, jaki wychowanki Konwentu poczyniły w

języku polskim pod światłem kiero-nictwem Sióstr polskich.

W przeddzień 2 maja odbyła się w Polskim Gimnazjum im. H. Sienkiewicza wspaniała wieczornica ku czci Królowej Korony Polskiej. Młodzież nasza chlubnie się wywiązała z tej rzewnej manifestacji patryjotycznej.



Niezwykłe pomyslnie dla Kościoła skutki ostatn. wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych.

Jak wiadomo, walka wyborcza o stanowisko prezydenta Stanów Zjednocz. w ostatnim swoim stadium, wskutek katolickiego wyznania demokratycznego kandydata 'Alfreda Smith'a, zamieniła się w kompanję przeciwko Kościołowi katolickiemu, niegardzącą najohydniejszymi środkami. Nieoczekiwanie dla jej sprawców kampanja ta stała się wielką misją na rzecz Kościoła. Dzisiaj w Stanach Zjednocz. niema ani jednej diecezji, gdzieby nie było mniejszej lub większej grupy konwertytów, oczekujących na formalne przyjęcie do Kościoła, a

skłonionych do tego kroku obserwacją wypadków z okresu wyborów.

Rektor zakładu misyjnego paulistów w Waszyngtonie, ks. O. Hern, stwierdza, że tego rodzaju walka wyborcza przeciwko Smith'owi w bardzo wielu niekatolikach wzbudziła daleko większą sympatję ku Kościołowi niż liczne kazania misyjne. Podobne wiadomości podaje misjonarz z Florydy. Całe rodziny przygotowują się do przyjęcia do Kościoła, a pobudkę do tego znalazły w walce wyborczej. Wśród nich znajduje się rodzina pewnego duchownego przybiterjańskiego, któ-

rego używane w czasie walki wyborczej bluźnierstwa skłoniły do przestudjowania katechizmu katolickiego i napisania artykułu w obronie nauki katolickiej. Przejście jego i jego siedmiorga dzieci do Kościoła jest kwestją najbliższego czasu.

W Alabami niekatolicycy mówcy demokratycznie z katechizmem katolickim w rękę odpierali oszczerstwa, miotane na Kościół. Proboszcz kościoła w Tennessee był obecny na pewnym wielkim zebraniu wyborczym, na którym senator Robin-

(Dokończenie na str. 4-ej).

3)

KSIĄDZ PREFEKT. (Wspomnienie).

Był to rycerz choć w sukniach duchownych. Rycerskich był pojęć. Naprzykład szacunek dla dam miał iście rycerski i taki właśnie szacunek wpoić starał się w młodzież. Charakteryzował to wypadek długo pamiętny wśród uczni Ks. Prefekta. Młodzież starszych klas, kilka pańienek i panów w wesołej i niefrasobliwej pogodzie ducha i przyrody spacerowały pod rączkę w parku miejskim. Wśród cienistych szpalerów mknęły rozbawione parki, gdy wtem na zakręcie pojawiła się wyniosła postać Ks. Prefekta. Obostrona konsternacja. Ks. Prefekt stanął jak wryty, niezdolny nawet słowa przemówić. Panie i panowie stracili zupełnie kontenans. Rączki splecione opadły jakby na komendę i parki rozprysły się momentalnie tworząc dwa szeregi o dystansie całej szerokości skweru i drepcząc samym brzeżkiem przedefilowały głęboko kłaniając się przed groźną postacią. Nazajutrz z bijącym niepokojem sercem czekali winowajcy tego, co nastąpić miało i musiało. Podczas lekcji religji zaraz po skończonej modlitwie rzucił Ks. Prefekt spokojne zapytanie: »którzy to panowie (bardzo szeroko wymówione) wczora spacerowali z panienkami?« Odnośnym panom zrobiło się bardzo niepańsko, ale wstali jak jeden mąż. Ks. Prefekt obrzucił ich spojrzeniem silnem lecz stopniowo przechodzącym w serdeczne i przemówił krótko, a jednak dziś po latach nawet dźwięk jego słów zachował się w pamięci: »Chłopcy! Rozumiem, że w waszym wieku musi istnieć pociąg do płci nadobnej, rozumiem i

pochwalam, że adorujecie Kobiety, ale nie mogę pojąć ani zrozumieć tak gminnego zachowania się w stosunku do osób nie obojętnych dla was.

Na kolanach pył zmiatać z przed stóp ukochanej, to godne serca młodego i szlachetnego, a nie jak ze ścierką pod pachą włóczyć się po ulicach. Chłopcy, takim zachowaniem ubliżacie im i sobie«. Biedny rycerzu błędny, rycerzu słońca, twe szlachetne słowa dziś drugoklasista przyjąłby z uśmiechem. Ale takich to pojęć był Ks. Prefekt. Właściwy szacunek wartości właściwych. Sam ksiądz, wymagał jak i od siebie tak od duchownych zalet i cnót wprost niebosiężnych, wysoko też niósł sztandar swego stanu i umiał nakazywać szacunek. A czynił to bezkompromisowo, rozcinał kwestje jak mieczem. Razu pewnego z racji wizytacji gimnazji przez radę ministerjalnego wydano uroczysty bankiet. Naturalnie ex officio uczestniczył Ks. Prefekt. Nadszedł moment zajęcia miejsce przy stole. Po prawej ręce pana rady usadowiono żonę dyrektora gimnazjum. Ks. Prefekt ze spokojem przeprosił lecz pożegnał zgromadzonych i opuścił zebranie ku ogólnej konsternacji wszystkich nierozumiejących co obraziło Ks. Prefekta. Pełen rycerskiej czci dla dam Ks. Prefekt jednakże jako ksiądz nie mógł oddać pierwszeństwa za stołem kobiecie. Dla uwy puklenia motywów otrzymaliśmy komentarz podczas następnej lekcji, nauczał bowiem Ks. Prefekt czynem i słowem.

A więc dowiedzieliśmy się jak

to cesarz na swym koniu prowadząc go za uzdę przewoził po przez strumyk leśny księdza śpieszącego do chorego. Dalej jak Wilhelm II podczas uroczystego bankietu na zamku poznańskim po prawej swej stronie posadził JE ks. biskupa Likowskiego, którego nawiasem mówiąc nie nawidził z całego serca i nie dopuścił na tron arcybiskupi, podczas której to uczy ewangelicki superintendent siedział nieomal że na szarym końcu. Bo każdy ksiądz majestat Rzymu w sobie nosi. Usłyszeliśmy i bardzo znamienne historję z czasów ostatniej wystawy poznańskiej jeszcze podczas panowania Niemców: »W paradnej, tak zwanej cesarskiej komnacie dworca kolejowego w Poznaniu oczekuje na podanie pociągu JE ks. arcybiskup Florjan Oksza-Stablewski. Chce nie szczęście, że przejeżdżający przez Poznań na teren odbywających się rewji następcy tronu niespodziewanie z racji demontażu wagonu musi zatrzymać się na stacji. Administracja stacji w rozpaczy, prosi pokornie o ustąpienie sali—naturalnie pomny na swą godność książe kościoła nie raczy nawet odpowiedzieć. Dla Niemców to katastrofa i skandal. Przybywająca cesarska mość rozwiązuje sytuację bardzo prosto i właściwie. Wchodząc do paradnej sali przeprosza Jego Eminencję i prosi o pozwolenie pozostania chwil kilka w jego towarzystwie«. Tak nawet osławieni »brutalni« Hohenzollerni potrafili uszanować duchownych katolickich. Naturalnie „sapienti satis“. H.

KRONIKA CHIŃSKA.

Stosunki chińsko-japońskie.

W przeciągu ostatniego tygodnia zaszło kilka nowych faktów, które stosunkom chińsko-japońskim nadały charakter bardziej normalny. Po uregulowaniu incydentu tsi-nańskiego i po dojściu do porozumienia w sprawie ewakuacji wojsk japońskich z prowincji szanduńskiej przeszkoda do wszczęcia ogólnych rokowań traktatowych pozostawały jeszcze dwie niezalutwione sprawy. Jedną był tak zwany incydent nankiński, (kwiecień 1927 r.) w którym między innymi straciło życie paru japończyków i flaga japońska została zbeszczeszczona przez pewne oddziały wojsk południowych; drugą niezalutwioną sprawą była kwestja zaburzeń anty-japońskich w mieście Hankou. Dnia 2 maja poseł japoński w Chinach p. Joszizawa podpisał w Nankinie z Ministrem Spraw Zagranicznych d-r'em C. T. Wang dwa akty, mocą których skutki obydwóch incydentów zostają zlikwidowane.

Obecnie obie strony gotują się do przystąpienia do rokowań zasadniczych w sprawie nowego traktatu ogólnego. Dotychczasowy traktat chińsko-japoński stosownie do poglądu chińskiego stracił swą moc obowiązującą jeszcze w roku 1926,

podczas gdy Japonja utrzymuje, że traktat jest nadal wiążącym. Nie mniej jednak Japonja jest skłonna do wszczęcia rokowań mających na celu rewizję traktatu i wstępne posiedzenia w tym kierunku mają nastąpić w końcu bieżącego miesiąca. Zarówno Chiny jak Japonja wygotowały już projekty tekstów przyszłego traktatu, które mają się stać punktami wyjścia dyskusji.

Sprawy Szanduńskie.

Wojska generała Dżang-Dzung-czang'a zostały ostatecznie rozgromione przez oddziały rządowe. W miastach Czy-fu i Czyng-dao nawiązują flagi nacjonalistyczne. Sam Dżang-Dzung-czang szuka schroniska na gruncie japońskim, podobno jednak władze dajreńskie zabroniły mu wstępu na terytorjum półwyspy Kwantuńskiego. (Dairen-Port Artura). Marszałek Feng Jui-siang wycofał wszystkie swoje oddziały z prowincji szanduńskiej i prosi rząd centralny o zajęcie terenów wyzwolonych z okupacji japońskiej bez jego współdziałania. Rząd japoński opracował plan kompletnej ewakuacji linii kolejowej Tsiranfu-Tsintao w przeciągu maja. Zandar-mi rządu nankińskiego już przybyli do Tsinanfu celem przejścia wła-

dzy w tym mieście po ustąpieniu japończyków.

Sytuacja ogólna.

Jak widać z powyższego sprawa zjednoczenia Chin, której przez pewien czas zdawały się zagrażać separatystyczne wystąpienia niektórych działaczy wojskowych, znowu przedstawia się jaknajpomyślniej. Władza rządu centralnego uznawaną jest na całym terytorjum Chin. Szczątki zbuntowanych armji wu-hańskich wycofały się z ważniejszych punktów strategicznych i nie przedstawiają obecnie poważniejszej sily. Pozycja marszałka Feng-Jui-siang'a przynajmniej nazewnątrz jest najzupełniej lojalną. Władze mukdeńskie podczas trwania zatargu bez zstrzeżeń podkreślały swe stanowisko pro-rządowe. Obecnie marszałek Dżang-Siue-lang (stosownie do wiadomości prasowych) wydał rozkaz aresztowania gen. Dżang-Dzung-czang'a w razie jego zjawienia się na terytorjum mandżurskim. Co do gen. Jan-Si-szana, to również jego stanowisko nie wzbudzało żadnych zastrzeżeń, garnizony zaś pekińskotientsińskie po ucieczce generała Bai-Dzung-si są bezpośrednio podległe rządowi centralnemu.

WIADOMOŚCI Z POLSKI.

Zmiana rządu.

Rząd prof. Bartla ustąpił. Pan Prezydent Rzeczypospolitej powierzył tworzenie gabinetu ministrowi oświaty, p. dr. Świtalskiemu. W skład nowego rządu weszli przeważnie dawni ministrowie. Zmiany zostały dokonane na stanowisku: premiera, ministra pracy, którym został ppłk Prystor, przemysłu i handlu, powierzonym plk. Boernerowi, oświaty—p. Czerwińskiemu i skarbu—kierownikowi plk. Matuzewskiemu.

Pożegnanie ustępującego rządu.

Pan Marszałek Piłsudski urządził przyjęcie dla ustępujących ministrów. W czasie przyjęcia pożegnał w serdecznym przemówieniu p. prof. Bartla podkreślając, iż w przyszłości, skoro b. premier wypocznie i nabierze sił, chętnie będzie znowu z nim współpracował. P. prof. Bartel odpowiedział, że zawsze gotowy jest na usługi Ojczyzny i jej Wodza.

Metropolita krakowski u Grobu Chrystusa.

Ks. metropolita Sapieba wyjechał do Ziemi świętej i tegoroczny Wielki Tydzień spędził u Grobu Chrystusa.

Zgon Artura Gruszeckiego.

Dnia 17-go kwietnia zmarł w

Warszawie znany powieściopisarz Artur Gruszecki.

Kłęska żywiołowa.

Niezmiernie ostra zima tegoroczna stała się prawdziwą kłęską naszego rolnictwa. Szczególniej ucierpiały sady. Według tymczasowych obliczeń wymarło 50 proc. wszystkich drzew owocowych. Straty są kolosalne.

Rynek materiałów wełnianych.

Na łódzkim rynku materiałów wełnianych ruch przedświąteczny zawiódł zupełnie. Zamówienia ze stolicy i prowincji były bardzo małe. W kwietniu sytuacja osiągnęła pewną poprawę, ponieważ kupcy prowincjonalni poczynili dość duże zakupy w związku z ożywieniem w detalu w okresie przedświątecznym. Ceny towarów wełnianych nie uległy zmianom i utrzymują się nadal w granicach, ustalonych przez kartel. Składy w fabrykach i u wielkich hurtowników są zawałone towarami, tak, że pomyślna konjunktura musiałaby trwać przez czas dłuższy, jeśliby chodziło o sprzedanie większej części zapasu. W ostatnich dniach wypłacalności klienteli osiągnęła dość znaczną poprawę: ilość protestów wydatnie się zmniejszyła. Nie można tego powiedzieć o Warszawie, gdzie spodziewane są w

branży wełnianej upadłości.

W okręgu bielskim trwa nadal konjunktura pomyślna. Zamówienia odbiorców krajowych są duże. Poszukiwane są materiały na palta męskie i damskie, tkaniny letnie na ubrania. Eksport materiałów letnich jest już prawie ukończony. Fabryki bielskie mimo zaostrej konkurencji na rynkach obcych, zdołały dzięki bogatym kolekcjom i dobrowym materiałom, zwiększyć znacznie eksport swych wyrobów. Od kilku miesięcy zmniejsza się stale wywóz do państw bałkańskich, wzrasta natomiast do krajów północnych. W fabrykach bielskich trwa nadal zastój. Pracują jedynie większe fabryki, przeważnie zajęte produkcją materiałów wojskowych. Eksport sukna oraz koców i pledów wełnianych rozwija się dość dobrze.

Stale czeki P. K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności wprowadzi niebawem doniosłą dla obiegu pieniężnego kraju innowację. Będą to stale czeki, opiewające na kwotę od 5 zł. do 500 zł. odpowiadające poszczególnym wartościom banknotów polskich. Książeczki takie wydawane posiadaczom kont będą płatne w każdej chwili w centrali i wszystkich filjach P. K. O.

Niezwykłe pomysły dla Kościoła skutki ostatnich wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych.

(Początek na str. 2-iej)

son, kandydat na stanowisko wiceprezydenta; mówił o tolerancji religijnej i w ten sposób bronił katolików. że audytorjum, w 95 proc. złożone z niekatolików przyjmowało jego słowa frenetycznymi oklaskami. Wspomniany ksiądz przyznał, że nie podobnego nigdy nie słyszał; mowa była, jak najlepsze kazanie misyjne, a że pochodziła z ust protestanta, więc tem skuteczniej mogła rozwiewać uprzedzenia słuchaczy. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że senator Robinson był tylko jednym z wielu, którzy w ten sposób przemawiali za katolicyzmem, to zrozumie się, jakie mo-

ga być skutki tych mów.

Wydawca «Brooklyn Tablet», Patrick Scanlan, na podstawie własnych obserwacji i rozmów z wielu księżmi i pastorami oraz świeckimi protestantami i katolikami, stwierdza, że: 1) fanatyczna naganka na Kościół w okresie wyborczym obudziła nanowo wiarę w wielu katolikach; 2) katolicy otrzymali dowód, jak bardzo jest rozpowszechniona fanatyczna do nich nienawiść, i odczuli potrzebę lepszego uświadomienia siebie samych, celem skuteczniejszej obrony; 3) poważnie myślące społeczeństwo niekatolickie było zbudowane prawdziwie chrześcijańskim duchem, jakiego Kościół katolicki w tej walce

wykazał; wie ono dzisiaj, że Kościół jest organizacją religijną a nie partją polityczną; 4) w tysiącach niekatolików obudziła się sympatja względem Kościoła i pragnienie poznania jego nauki; Scanlan w ciągu niespełna czterech miesięcy otrzymał około tysiąca listów z zapytaniami o książki katolickie. Zaznacza on, iż w swym najbliższym otoczeniu naliczył 25 nawróceń, spowodowanych przez walkę wyborczą, a zapytania w tej sprawie nadechodzą dalej tysiącami.

Ostatnie wybory usunęły wiele nieufności względem katolicyzmu i posiały wiele dobrego ziarna, które z pewnością wyda piękny plon.

Dział Handlowo-Przemysłowy.

Przemysł i Handel w Mandżurji. *)

W celu pomyslniej i produkcyjnej pracy tak przemysłowej, jak również i handlowej należy każdemu kto chce pracować na terenie Mandżurji przedewszystkiem uzgodnić gusty oraz starać się dokładnie zrozumieć wymagania tutejszych mieszkańców nie tylko Europejczyków, ale przedewszystkiem Chińczyków, a następnie dopiero szukać odpowiednich dróg, prowadzących do zaspokojenia ich potrzeb. Ten sposób traktowania tutejszego przemysłu i handlu o wiele jest łatwiejszy i korzystniejszy, niż konkurowanie jednej fabryki z drugą, które starają się wszelkimi siłami zaspakajać potrzeby wyłącznie tylko bardzo znikomej ilości znajdujących się tu Europejczyków, a ponadto jeszcze na nich, zupełnie błędnie, opierają całą swą egzystencję.

Fabryki sukna przeważnie znajdują się w rękach chińskich i mieszczą się w chińskiej dzielnicy Charbina, t. z. «Fudziadzianie». Ponadto znajduje się tam kilka fabryk tkackich, które produkują tkaniny z gotowych nici przędzonych. W tym celu przędzę gotową zakupują w Japonji lub w fabrykach Szanghajskich. Obecnie podniesiona została sprawa zbudowania specjalnej fabryki nici.

Fabryki wspomniane prosperują doskonale, zwłaszcza produkujące sukno i kołdry; pracują one bez przerwy dość intensywnie, rozwijając swą wytwórczość, której zbyt opiera się prawie wyłącznie o rynek prowincjonalny, chętniej i prędzej zbywający wyroby tanie, niż drogie, chociażby te były nawet i zagraniczne. Miasto woli jednak wyroby droższe ale jednocześnie lepsze w gatunku i jakości.

Na rynku miejscowym znajduje się: rękawiczek, skarpetek, ponczoch, szarf na setki tysięcy dolarów. Fabryki te prowadzą ożywio-

ną walkę z wyrobami zagranicznymi, w szczególności zaś z tandetą japońską. Zaznaczyć ponadto należy, że bojkot wszystkiego co jest japońskie, prowadzony przez społeczeństwo chińskie panuje tu od całego szeregu lat. Siła propagandy bojkotu nie zmniejsza się, a odwrotnie, ponieważ pobudzona jest duchem patryotyzmu chińskiego, a ponadto podtrzymywana jest przez cudzoziemców, którzy znajdują tu Japończyków znajorszej strony, więc jako: tandeciarzy, lichwiarzy, handlarzy narkotykami i żywym towarem.

Wielki brak odczuwa się tu wyrobów bawelnianych, a przedewszystkiem perkalu it. p. Istniejące tu fabryki tkackie, według swych urządzeń i metod pracy, właściwie zbliżone są więcej do warsztatów tkackich, a wskutek tego istnienie ich pozbawione jest na rynku miejscowym jakiegokolwiek większego znaczenia bez względu na ich powodzenie, czy też intensywność wytwórczą.

Następnie, do wielkiego przemysłu miejscowego należy obuwie, które wyrugowało wyroby zagranicy, pozostawiając jej tylko dostarczanie obuwia modnego. W tym kierunku pierwsze miejsce zajęła czeska wytwórnia obuwia «Batia», a następnie fabryki amerykańskie, wiedeńskie i inne.

Wszystkie większe tutejsze przedsiębiorstwa wyrobu obuwia można bez zastrzeżeń nazwać fabrykami, ponieważ ilość zajętych w nich robotników jest bardzo znaczna.

Gatunek i jakość obuwia produkowanego w niektórych fabrykach tutejszych stoją tak wysoko, że bardzo często kupujący woli miejscowe, niż obuwie zagraniczne.

Zaznaczyć należy, że w przemyśle tutejszego obuwia fabrycznego daje się we znaki brak najnowszych urządzeń technicznych, które

nie pozwalają im konkurować z obuwem amerykańskim i europejskim.

Używane tu maszyny w tej gałęzi przemysłu są już oddawna zarzucone tak przez Amerykę, jak również i przez Europę. Na maszynach tu używanych można tylko szyć obuwie, gdy w Ameryce i Europie znane są maszyny, na których można ponadto kleić oraz wyrabiać podeszwy i fleki sposobem automatycznym. Dążenie do ulepszenia technicznego miejscowym fabrykom obuwia da w niedalekiej przyszłości możność nie tylko zwiększenia wytwórczości, ale również i podniesienia bardziej jeszcze ich gatunku i jakości.

Zaznaczyć należy, że wszelkie nowości wprowadzone są tu z dość wielkim trudem; nie przeszkodziło to jednak jednej z większych tutejszych fabryk obuwia rozpocząć starania w celu nabycia maszyn najnowszej konstrukcji; pragnąc w ten sposób przedsiębiorstwo swe postawić na równi z wytwórniami obuwia zagranicznego.

Po przejściu wszystkich miejscowych cukrowni w ręce chińskie, rozpoczął się brak cukru na rynku mandżurskim, z jednej strony wskutek skąpych kampanji, spowodowanych złem urządzeniem technicznym, z drugiej strony wskutek obniżenia ceny cukru wskutek wpływu tegoż z Jawy i Japonji. Obecnie na rynku miejscowym pobit rekord konkurencji, pomimo wielkiej odległości i utrudnionego transportu cukier polski swą słodyczą, jakością, a przedewszystkiem ceną, wynoszącą 21 i 22 centy am. za kilo rafinady (innego niema), w stosunku do 21 i 23 centów za kilo wynosi 5 i 21 centów am. w stosunku do 18 centów za kilo jawajskiego.

(D. c. n.)

Dr. K. R. Kosiński.

*) Patrz Nr. 364 «Tyg. Polsk.»